KRONIKA

Z V OGÓLNOKRAJOWEGO ZJAZDU WYCHOWANKÓW SZKOŁY GŁÓWNEJ GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

W dniach 25—26 września 1970 r. w Warszawie — Ursynowie odbył się V Ogólnokrajowy Zjazd Wychowanków SGGW wszystkich Wydziałów i lat studiów.

Zjazd został zorganizowany staraniem Zarządu Stowarzyszenia Wychowanków SGGW przy udziale Zakładu Upowszechnienia Postępu SGGW.

Program Zjazdu był następujący:

25. IX. 1970 r. Otwarcie Zjazdu i uroczyste „Gaudeamus" wykonane przez chór akademicki. Wykład prof. dr Włodzimierza Michajłowa „Problemy ochrony środowiska życia człowieka". Uroczyste odsłonięcie ufundowanych przez Stowarzyszenie tablic pamiątkowych zawierających utrwalone (wyryte) nazwiska profesorów, adiunktów, asystentów, pracowników i wychowanków SGGW, którzy zginęli podczas II wojny światowej (364 znanych dotychczas nazwisk), jako uzupełnienie tablicy odsłoniętej w dniu 22. IX. 1967 r. w czasie IV Zjazdu. Wykład prof. dr Witolda Koehlera „Nowoczesne metody ochrony roślin". Dyskusja nad wygłoszonymi wykładami. Spotkania poszczególnych roczników i grup z profesorami.

26. IX. 1970 r. Wykład prof. dr Józefa Prończuka „Rola gospodarcza i ekologiczna użytków zielonych w Polsce". Dyskusja nad wykładem i ogólna dyskusja zjazdowa. Wyświetlenie filmu „Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego wczoraj i dziś". Wieczorem odbyło się spotkanie koleżeńskie uczestników Zjazdu i ich rodzin.

W Zjeździe wzięło udział około 1000 osób z całego kraju.

W przerwie pomiędzy wykładami J.M. Rektor prof. dr Zbigniew Muszyński dokonał uroczystego odsłonięcia tablic pamiątkowych i wygłosił przemówienie. Przemówienia wygłosili również: Dziekan Wydziału Zootechnicznego doc. dr Maria Radomska w imieniu kadry naukowej SGGW oraz Kol. Ludwik Ślaski z Kielc. Pamięć pomordowanych obecni uczcili „minutą ciszy".

Odczytano nadesłane życzenia i pozdrowienia dla odbywającego się zjazdu.

Delegacja Kol. Leśników złożyła wieńce przy tablicy pamiątkowej wmurowanej w gmachu Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego przy ul. Wawelskiej 52/54 i złożyła hołd poległym Leśnikom — Oficerom II Wojny Światowej.

Podczas Zjazdu były czynne różne stoiska, m. in. stoisko Zakładu Upowszechnienia Postępu SGGW, w którym uczestnicy Zjazdu zaopatrywali się w powielone:

a) wykłady wygłaszane na Zjeździe oraz

b) tematy proponowane do wdrożenia i wygłaszania. Wydziału Rolnego, Wydziału Leśnego, Wydziału Technologii Drewna, Wydziału Ogrodniczego, Wydziału Ekonomiczno-Rolnego, Instytutu Zastosowań Matematyki i Statystyki oraz Zakładu Upowszechnienia Postępu.

W dyskusji zjazdowej poruszono wiele różnych problemów, a m. in.:

Kol. St. Zdziarski w nawiązaniu do wykładu prof. Michajłowa zwrócił uwagę na fakt, że Zakłady Oczyszczania Miast niszczą masowo środkami chemicznymi żywe drzewa, nie bacząc na to, że straty powodowane niszczeniem zieleni miejskiej przewazają wielokrotnie ewentualne koszty czyszczenia mechanicznie.

Kol. Maraian Parole inspektor z Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Krakowie naświetlił problem dotyczący szkód powodowanych zadymieniem, które przyczynia się bardzo do obumierania drzew, przede wszystkim iglastych. Sytuacja jest groźna, pomimo stosowania pewnych środków zaradczych, jak: przebudowa drzewostanów iglastych na bardziej odporne liściaste itp.

Kol. Mansfield z Instytutu Leśnictwa w Krakowie stwierdził, że w niektórych okolicach gleba jest zupełnie martwa.

Kol. Parole zaproponował więc powzięcie następującej uchwały: „Zjazd postuluje jak najspieszniejsze spowodowanie skutecznego stosowania przez zakłady przemysłowe ustaw dotyczących nie zatruwania atmosfery, wody i gleby" w celu ochrony środowiska człowieka. Zgłoszony wniosek został uchwalony.

Prof. dr J. Prończuk przedstawił problemy z zakresu współpracy przemysłu z rolnictwem, przemysł zajmuje tereny rolnicze na hałdy i usypiska, które w ten sposób tworzy zupełne pustynie. Otwiera się tu pole do współpracy rolnictwa i leśnictwa z przemysłem dla skutecznego rozwiązania tych problemów. Proponuje uchwalenie następującego wniosku: „Zagospodarowanie terenów przemysłowych i hałd nie może być prowadzone z należytym skutkiem bez udziału przyrodników, tj. rolników, leśników, łąkarzy zatrudnionych w resortach rolnictwa i leśnictwa. Aby współpraca pomiędzy resortami przemysłowymi i przyrodniczymi przybrała właściwe formy, niezbędne są odpowiednie zarządzenia na szczeblu Ministerstw. Plenum V Zjazdu wychowanków SGGW postulujt wnikliwie rozważenie tej sprawy przez Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego dla rozwiązania omawianego problemu i otwarcia w tym celu „zielonego światła" na wszystkich podległych szczeblach". Wniosek został uchwalony.

Prof. dr Juliusz Poniatowski podziękował za zaproszenie na Zjazd stwierdzając, że z radością powitał program Zjazdu zawierający w referatach znamienny zwrot ku biologii w przeciwstawieniu do tak dziś częstego „nabożeństwa przed techniką". Uważa, że skłonność do jednostronnej „adoracji maszyny" rodzi się u nas z zachwytu nad nowością i jest swoistą próbą indentyfikowania roli maszyny w przemyśle i rolnictwie. Masowa i jednomodelowa produkcja ma być ideałem, a fabryka urasta do wzorca. Rolnik ani nie tworzy nowych materiałów, ani nie urabia martwej materii wg swego szablonu. Właściwymi producentami są: roślina i zwierzę, a człowiek raczej „pielęgniarzem", który stwarza korzystne warunki dla ich pracy, co zbliża zawód rolniczy raczej do medycyny, a już — zwłaszcza w sensie wspólnego strachu przed klęską jednolitych recept.

Zawód rolnika wymaga poszanowania otaczającej przyrody i współżycia z nią. Nieskończona jej różnorodność ogarnia i zbiorowość ludzką. Coraz głębiej poznawana niepowtarzalność ludzkich jednostek jest przejawem cech genetycznych wspólnych wszelkiemu życiu. Wg biologa E. Mayr'a nie ma i nie będzie 2 ludzi jednakowych, czyli, że genetyczna zmienność organizmów tkwi w samej treści procesów mikrodrobinowych i nie wychowaniu oraz otoczeniu mamy przypisywać jedną rolę. Stąd szkolnictwo oparte na domniemanej typowości organizmów i równości uzdolnień „jest niedemokratyczne i zgubne dla równości szans". Należy więc eliminować myślenie „typologiczne" a zainteresować się jednostkami i ich

„potencjałem genetycznym", z czego wynika wskazanie: więcej typów szkół, więcej programów w każdej szkole.

Następnie mówca zwrócił uwagę na sprawy dotyczące całości zawodu rolniczego jako pola pracy rolników. Zawód ten jest, niestety, często źle pojmowany i traktowany. Jest wiele poglądów błędnych podawanych opinii publicznej, która wpływa na instytucje i kierownictwo życia rolniczego. Pomniejszenie roli rolnictwa sprzyja jego lekceważeniu. Broniąc ekonomicznego znaczenia zawodu rolniczego wystarczy poprzestać na przypomnieniu, że celem produkcji w PRL jest zaspokojenie potrzeb społeczeństwa, a że przy naszej niewielkiej jeszcze zamożności — ok. połowy budżetu rodzinnego stanowią wydatki na żywność, rolnictwo ma swoje ważkie miejsce. Inną z kolei podstawę do lekceważenia rolnictwa odnajduje opinia w zbyt małym umaszynowieniu samej pracy, co wpływa na przeciążenie młodzieży 15—20-letniej w rodzinach wiejskich i jej ucieczkę z rolnictwa. Wielka drugoroczność i wysoki % młodzieży nie kończącej szkoły, to nie brak uzdolnień i nawet nie tyle gorsza szkoła wiejska, ile właśnie przeciążenie pracą. Znaczny przyrost produkcji rolnej w latach 1950—1960 wynikał głównie z rozszerzenia kultu bardzo pracochłonnych i hodowli wymagających licznych pracowników. Praca dodatkowa włożona w ten przyrost wynosiła równoważnik pełnozatrudnionych 330 000 pracowników, a przecież w rolnictwie nie tylko ich nie przybyło, ale jeszcze ubyło. Ten pozorny paradoks może być wyjaśniony tylko przez wliczenie ogromnej ilości pracy kobiet (głównie z pomniejszenia pracy domowej na rzecz produkcyjnej) oraz przez stałe zatrudnienie młodzieży i starców.

W tej sytuacji propagowanie przedłużenia samej nauki w szkołach do wieku 20—21 lat, które się pojawia obecnie, jest po prostu „antyekonomicznym snem". Rolnictwo jest szczególnie wrażliwe na tym punkcie i żaden z krajów europejskich nie rozwiązuje masowego kształcenia młodzieży w trybie wieloletniej ciągłej ławki szkolnej. Natomiast wiązanie praktyki i nauki jest udoskonalane i zmierzch aureoli samej szkoły nie ulega wątpliwości.

Mówca widzi kierunek drogi rozwoju rolnictwa również w konieczności wypracowania i utrzymania przez rolników swojej ogólnej i stałej reprezentacji, a rolnicy raczej sami są winni dopuszczenia do stanu rozproszenia, gdy inne zawody, jak np. lekarze, prawnicy czy nauczyciele zachowali pełną łączność. W zawodzie rolniczym zanikła wspólnota wysiłków i zastąpiła ją pewna konkurencyjna walka. Zarysowuje się więc wyraźna potrzeba zorganizowania środowiska koleżeńskiej wymiany poglądów i urabiania możliwie jednolitej postawy zawodowców w bieżącej pracy: co będzie miało wpływ na podnoszenie kwalifikacji rolników, a także na sprawy zachowania w rękach lub w zakresie wpływów rolników — szeregu instytucji przetwórstwa i zaopatrzenia rolnictwa.

Dotychczasowy brak współdziałania kółek rolniczych ze Zw. Zaw. Prac. Rolnych nie znajduje uzasadnienia, a możliwe współdziałanie byłoby jeszcze owocniejsze gdyby Zw. Zaw. Prac. Rolnych obejmował i pracownków spółdzielni produkcyjnych. Rozproszenie się świadomych i kształconych członków zawodu rolniczego i uformowanie się grup jak gdyby rywalizujących o prymat w przyszłości nie może wychodzić na korzyść zawodu. Ożywienie poczucia koleżeńskiej ufności, podniesienie „sztandaru braterstwa broni" — w zawodowej gromadzie ponad konieczne formalno-instytucyjne podziały oraz wypracowanie z czasem swoistej struktury reprezentacji ogólnozawodowej, to chyba naturalne zasady grupy czołowej, a do niej niewątpliwie należą wychowankowie SGGW. Dlatego mówca kieruje swoje uwagi do Zjazdu Wychowanków SGGW w tej nadziei, że jedną więcej

zasługę wychowankowie Uczelni zaskarbiają sobie włączając poruszone zagadnienie do programu swoich dalszych prac.

Kol. Janusz Dmochowski z Grzmiącej woj. koszalińskie w nawiązaniu do wykładu prof. dr W. Koehlera zapytuje, czy metoda stosowania atraktantów rokuje wyniki wskazujące na celowość jej rozszerzenia.

Kol. J. Wiśniewska z IMUZ w nawiązaniu do wykładu prof. Prończuka porusza sprawę intensyfikacji łąkarstw.

Nawiązując zoś do wykładu prof. Micrajłowa Kol. J. Wiśniewska — mając na uwadze zagrożenie i niszczenie przyrody — zwraca się uwagę na zagadnienie zużytych opakowań po środkach chemicznych.

Przewodniczący prof. dr J. Herse na zakończenie dyskusji udzielił wyjaśnień na niektóre pytania o charakterze ogólnym.

Następnie poinformował, że wnioski wynikające z wygłoszonych wykładów będą opracowane przez Zarząd Stowarzyszenia w formie memoriału, który zostanie złożony zainteresowanym Ministerstwom oraz Instytucjom.

Przewodniczący J. Herse podziękował Komitetowi Zjazdu i wszystkim Kol. Kol., którzy współpracowali z Komitetem za pracę włożoną w organizację Zjazdu, a Uczestnikom za udział, z tym że intencją Zarządu Stiwarzyszenia jest, abyśmy za kilka lat spotkali się na kolejnym VI Zjeździe. Wyświetlenie filmu „Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego — wczoraj i dziś" stanowiło zakończenie części oficjalnej Zjazdu.